

**Halina Parafianowicz**

Uniwersytet w Białymstoku / University of Białystok

 <https://orcid.org/0000-0002-5642-7607>

## „To end all wars” – czy o to walczyli Amerykanie w *Great War* i co z tego wynikło?

### Summary

#### “To end all wars” – Is This What Americans Fought For in the Great War and What Came Out of It?

President Woodrow Wilson, in his message to the Congress on April 2, 1917, presented a declaration of war on Germany. He responded to the ideals on which the American republic was based, namely democracy, freedom and every person's right to happiness. He emphasized sublime and noble (not egoistic) motives of the decision to defend the civilized world against militarism, autocracy, injustice, etc. The participation of Americans in the war in Europe became a sort of crusade in defense of freedom and rights of small nations for self-determination, as well as – the building of a just and peaceful world.

The president's moralistic phrases (e.g. “the world must be made safe for democracy”, “the war to end all wars”) turned out to be a useful and effective way to gain mass support for war efforts by Americans. Unprecedented government activities related to waging the war was accompanied by accelerated Americanization of the multi-ethnic society. All national and ethnic groups, Afro-Americans, Indians and women (for the first time on such a scale) – on a wave of a patriotic fever – gave their support to the administration's war actions. As part of a broad information and propaganda campaign more than 4 million soldiers were recruited to the army, of which over 2 million were shipped to Europe. Their involvement, especially in the fall of 1918 helped end the hostilities and to conclude the armistice on 11 November 1918.

President Wilson, convinced of his special mission and role in building post-war order, came to Europe to participate in the Paris conference in person. He was at the peak of his popularity and fame and had been welcomed there enthusiastically as a visionary, apostle

of peace and missionary of just solutions. But decisions made with his participation at the Peace conference and the idea of the League of Nations did not find approval of Americans and eventually the Senate did not ratify the Versailles treaty.

**Keywords:** Woodrow Wilson, Great War, United States, pacifism, League of Nations, soldiers, Afro-Americans, ethnic groups, Americanization

### Streszczenie

Prezydent Woodrow Wilson, przemawiając w Kongresie 2 kwietnia 1917 r., przedstawił wniosek o wypowiedzenie wojny Niemcom. Odwołał się do ideałów, na których została zbudowana republika, a więc demokracji, wolności i prawa każdego człowieka do szczęścia. Podkreślał wzniosłe i szlachetne (a nie egoistyczne) motywy decyzji, by uchronić cywilizację/świat przed militarystką, autokracją, niesprawiedliwością *etc.* Udział Amerykanów w działaniach wojennych w Europie potraktowano jako rodzaj krucjaty w obronie wolności i prawa małych narodów do samostanowienia oraz budowy sprawiedliwego, pokojowego świata.

Moralistyka prezydenta (m.in. „świat musi być bezpieczny dla demokracji”, „wojna kończąca wojny po wsze czasy”) okazała się użytecznym i skutecznym sposobem, by uzyskać masowe i wszechstronne poparcie wysiłku wojennego przez Amerykanów. Bezprecedensowym działaniom rządowym związanym z prowadzeniem wojny towarzyszyła przyspieszona amerykanizacja wieloetnicznego społeczeństwa. Wszystkie grupy narodowe i etniczne, Afroamerykanie, Indianie oraz po raz pierwszy na taką skalę kobiety – na fali patriotycznego uniesienia – udzieliły poparcia poczynaniom wojennym administracji. W ramach szerokiej akcji informacyjno-propagandowej rekrutacją do armii objęto ponad 4 mln żołnierzy, z których ponad 2 mln wysłano do Europy. Ich zaangażowanie, zwłaszcza jesienią 1918 r., pomogło zakończyć działania wojenne i doprowadzić 11 listopada 1918 r. do rozejmu.

Wilson przeświadczony o swojej szczególnej misji i roli w budowie powojennego ładu przybył do Europy, by osobiście uczestniczyć w obradach konferencji paryskiej. Był u szczytu swojej popularności, witany tam entuzjastycznie jako wizjoner, apostoł pokoju i misjonarz sprawiedliwych rozwiązań. Ale decyzje podjęte z jego udziałem na konferencji paryskiej i idea Ligi Narodów nie znalazły aprobaty Amerykanów, a Senat ostatecznie odrzucił ratyfikację traktatu wersalskiego.

**Słowa kluczowe:** Woodrow Wilson, *Great War*, Stany Zjednoczone, pacyfizm, Liga Narodów, żołnierze, Afroamerykanie, grupy etniczne, amerykanizacja

**N**a początku wojny w Europie Amerykanie byli dalecy od zaangażowania się w konflikt i szerokie kręgi opinii publicznej zdecydowanie opowiadały się za neutralnością USA. W 1915 r. wielką popularność zdobyła piosenka Marilyn Horne *I didn't raise my boy to be a soldier*<sup>1</sup>. Był to

<sup>1</sup> Piosenka zaczynała się od słów: „Ten million soldiers to the war have gone,/ Who may never return again./ Ten million mothers' hearts must break / For the ones who have died

swego rodzaju protest song przeciwko wojnie wyrażający postawy amerykańskich matek, które – jak głosił tytuł i refren – „nie chowały syna na żołnierza”. Płyta sprzedana została w 700 000 egzemplarzy, dzięki czemu popularną piosenkę odtwarzano często w amerykańskich domach na gramofonie „Victrola”, jak też wykonywano w salach koncertowych<sup>2</sup>.

W amerykańskich kręgach politycznych pacyfizm miał spore grono swoich zwolenników, m.in. charyzmatycznego polityka Williama Jenningsa Bryana i jego nastawców – Clarence’a Darrowsa i Roberta LaFollette’a. Warto też podkreślić, że amerykańskie pacyfistki, a zwłaszcza aktywne przywódczynie – Crystal Eastman, Lillian Wald, Jane Addams i Emily Balch, odgrywały ważną rolę także w międzynarodowym ruchu pacyfistycznym. Uaktywniły swoje poczynania po wybuchu wojny w Europie, a Jane Addams przewodniczyła 47-osobowej delegacji Amerykanek biorących udział w pierwszym Międzynarodowym Kongresie Kobiet (International Congress of Women, ICW) w Hadze wiosną 1915 r. W kongresie uczestniczyło 1136 kobiet z 12 krajów, a w trakcie obrad debatowano nad ściślejszą współpracą organizacji kobiecych i sposobami zapewnienia pokoju w przyszłości. Pacyfistki – jak podkreślały w swoich wypowiedziach – liczyły na udział w mediacjach pokojowych prezydenta Woodrowa Wilsona i zakończenie krwawego konfliktu wojennego. Ich hasło „War Against War” było nieraz używanym sloganem przeciwników wojny znajdujących spory odzew w ówczesnych mediach. Ale kilkakrotne spotkania działaczek pacyfistycznych i ich rozmowy z prezydentem, by go nakłonić do podjęcia mediacji przez USA, nie przyniosły spodziewanego rezultatu, choć ich rozmówca zapewniał o swoich pokojowych przekonaniach i zamiarach<sup>3</sup>.

Zapewnienia Wilsona w czasie kampanii 1916 r., że zachowa Amerykę z dala od wojny i rozległa debata odbywająca się w całym kraju, wskazywały na dosyć powszechną aprobatę dla nieangażowania się w trwający już ponad dwa lata krwawy

---

in vain [...]”. A potem chór, przy akompaniamencie trąbek: „I didn’t raise my boy to be a soldier,/ I brought him up to be my pride and joy,/ Who dares to put a musket on his shoulder,/ To kill some other mother’s darling boy?”, <https://www.naa.gov.au/students-and-teachers/learning-resources/learning-resource-themes/war/world-war-i/anti-war-song-lyrics-i-didnt-raise-my-son-be-soldier> (dostęp: 30 XII 2023). Dla potrzeb niniejszego tekstu w wolnym tłumaczeniu: „Dziesięć milionów żołnierzy poszło na wojnę, już mogą nigdy nie wrócić. Dziesięć milionów matczynych serc pęka z żalu za tymi, co zginęli na próżno [...]. Nie chowałam syna na żołnierza, wychowałam go, by niósł dumę i radość. Kto śmie zarzucić mu broń na ramię, by strzelał do kochanego syna innej matki?”.

<sup>2</sup> M. Kazin, *War Against War. The American Fight for Peace*, New York 2017, s. 38.

<sup>3</sup> H. Parafianowicz, *Pacyfistki amerykańskie w czasie I wojny światowej i okresie międzywojennym*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, t. II, Warszawa 2009, s. 255–260.

konflikt. Ale popularne hasło ówczesnej kampanii prezydenckiej („He kept us out of war”) okazało się już wkrótce nieaktualne, bowiem Ameryka – w związku z nieograniczoną wojną podwodną prowadzoną przez Niemcy i kolejnymi zatopieniami statków – już nie mogła liczyć na neutralność. Kilka miesięcy po zwycięstwie wyborczym Wilsona, w obliczu dalszych napięć, zerwania na początku lutego 1917 r. stosunków dyplomatycznych z Niemcami oraz prowokacji z tzw. telegramem Artura Zimmermanna<sup>4</sup> – zmieniły się wyraźnie nastroje w Stanach Zjednoczonych. Dyskusje polityczne w Kongresie wskazywały też na zmianę stanowiska wielu polityków, którzy do tego czasu uznali, że USA nie mogą pozwolić na bezprawie i zwycięstwo militarystyki niemieckiej zagrażającego amerykańskim interesom i światu.

Amerykańska opinia publiczna, zasypywana od początku wojny informacjami o okrucieństwach i bestialstwie Niemców w okupowanej przez nich Belgii, skłaniała się w coraz większym stopniu do poparcia Wielkiej Brytanii i państw ententy. Egzekucja w październiku 1915 r. Edith Cavell, Brytyjki prowadzącej w Brukseli szkołę pielęgniarek i pomagającej aliantom, wywoła powszechne oburzenie, także za oceanem. Sympatiom i nastrojom proalianckim towarzyszyły coraz częściej, także w przestrzeni publicznej, hasła o potrzebie zachowania jedności i lojalności wszystkich mieszkańców USA, niezależnie od ich pochodzenia narodowego, etnicznego czy koloru skóry. Zatem przyspieszona amerykanizacja grup imigracyjnych, zwłaszcza tzw. nowych imigrantów, stawała się – w obliczu potencjalnego zagrożenia wojną – ważnym i pilnym elementem polityki rządowej<sup>5</sup>.

Od początku 1917 r. – jak wspominała małżonka – Wilson obserwował z rosnącym niepokojem napływające wieści o wydarzeniach wojennych w Europie. W związku z przedłużającą się krwawą wojną nabrał on przekonania o swojej specjalnej roli i misji do odegrania w owładniętym wojną świecie, pełnym konfliktów, bezprawia i niesprawiedliwości. W orędziu do Senatu z 22 stycznia 1917 r. prezydent mówił o „pokoju bez zwycięstwa” („peace without victory”), bo tylko takie potraktowanie pokonanego, na równych warunkach i bez upokarzania – jak

<sup>4</sup> Telegram ministra spraw zagranicznych Artura Zimmermanna z 16 I 1917 r. do niemieckiego ambasadora w Meksyku upoważniający go do złożenia prezydentowi Venustiano Carranzie propozycji przystąpienia do wojny po stronie państw centralnych. W przypadku zaangażowania się Stanów Zjednoczonych po stronie ententy oferowano pomoc w odzyskaniu przez Meksyk ziem utraconych w wyniku wojny z lat 1846–1848. Rozszyfrowaną kopię przechwyconego wcześniej telegramu Brytyjczycy przekazali 24 II 1917 r. prezydentowi Wilsonowi, który niebawem ją upublicznił i przekazał mediom.

<sup>5</sup> L.A. Hahner, *To Become an American. Immigrants and Americanization Campaigns of the Early Twentieth Century*, East Lansing 2017, s. 43 i nn.; F. Van Nuys, *Americanizing the West. Race, Immigrants, and Citizenship, 1890–1930*, Lawrence 2002, s. 42–45.

twierdził – dałoby szansę na trwały pokój. Ale już wkrótce nabrał on przeświadczenia o nieuchronności wojny dla USA, o czym powszechnie dyskutowano w kręgach rządowych. Z każdym tygodniem prezydent był coraz bardziej zajęty i całe dni pracował nad tekstem wystąpienia, które miał wygłosić w Kongresie<sup>6</sup>.

W dniu 2 kwietnia 1917 r. na połączonej sesji obu izb Kongresu prezydent Wilson wystąpił z deklaracją wypowiedzenia wojny Niemcom. Zwrócił uwagę na potrzebę ustanowienia pokoju w świecie i „wyzwolenie narodów, zarówno wielkich, jak i małych”, bowiem przywilejem każdego człowieka jest wybór własnej drogi życia. I podkreślił, że pokój musi być oparty na fundamentach politycznej wolności, a „świat musi być bezpieczny dla demokracji” („the world must be made safe for democracy”). Zapewniał, że Ameryka nie ma egoistycznych oczekiwań, a jej pragnieniem nie są podboje i dominacja ani też odszkodowania czy materialne korzyści za trud i poświęcenie, jakie ją wkrótce czeka. „Jesteśmy orędownikiem w walce o prawa ludzkości”<sup>7</sup>, jak pompatycznie zapewniał prezydent, licząc na poparcie przez Kongres deklaracji wypowiedzenia wojny Niemcom, jak też zrozumienie i aprobatę rodaków.

Wilson przyznał, że wygłoszenie orędzia było dla niego trudnym wyzwaniem, ponieważ miał świadomość ogromu wyrzeczeń i poświęceń czekających Amerykanów w najbliższych miesiącach. Straszną rzeczą jest – jak wyznał – „kierowanie tych wspaniałych pokojowych ludzi” na najokrutniejszą ze wszystkich wojen. Ale są sprawy ważniejsze i bliższe Amerykanom, o które powinni walczyć, a mianowicie demokracja oraz prawa i wolność małych narodów. Uniwersalne prawa i wolność przyniosą – jak zapewniał prezydent – „pokój i bezpieczeństwo wszystkim narodom i uczynią w końcu świat wolnym”. I jest to zadanie, które Ameryka wypełni z poświęceniem i dumą, „walcząc w imię zasad, które legły u podstaw jej narodzin, szczęścia i pokoju, tak dla niej ważnych”. I kończąc orędzie, dodał: „Bóg jej pomoże, bo [Ameryka – H.P.] nie może postąpić inaczej”<sup>8</sup>.

W rezultacie, po burzliwych dyskusjach i przy sporym oporze części republikanów, pochodzących głównie ze stanów Środkowego Zachodu (którzy potem nierzadko twierdzili, że była to „Wilson’s war”), deklaracja wypowiedzenia wojny Niemcom uzyskała poparcie obu izb Kongresu. Senat (82 głosami za, 6 przeciw) i Izba Reprezentantów (373 za, 50 przeciw) poparły stanowisko prezydenta.

<sup>6</sup> E. Bolling Wilson, *My Memoir*, New York 1939, s. 180–181; J.P. Tumulty, *Woodrow Wilson as I Know Him*, New York 1921, s. 255–257.

<sup>7</sup> Joint Address to Congress Leading to a Declaration of War Against Germany (1917), <https://www.archives.gov/milestone-documents/address-to-congress-declaration-of-war-against-germany> (dostęp: 30 XII 2023).

<sup>8</sup> *Ibidem*.

W następstwie 6 kwietnia 1917 r. (w Wielki Piątek!) prezydent Wilson wypowiedział wojnę Niemcom<sup>9</sup>.

Wilson – badacz dziejów i systemu politycznego Stanów Zjednoczonych, człowiek Południa i syn prezbiteriańskiego pastora wychowany w duchu religijnym, znany był – także w kręgach akademickich i politycznych – z wystąpień nacechowanych moralistyką i wygłaszanych w iście kaznodziejskim stylu. W dzieciństwie jego stałymi lekturami były powieści historyczne i Biblia. Wywarło to wpływ na jego filozofię życiową, poglądy i pisarstwo naukowe, a w konsekwencji znalazło również odzwierciedlenie w jego wypowiedziach i działalności na kolejnych etapach kariery zawodowej i politycznej – jako rektora Uniwersytetu Princeton, gubernatora New Jersey, a potem prezydenta USA. Był on człowiekiem paradoksów, bowiem nienawidził wojny i militarystyki, ale to w trakcie jego rządów doszło do licznych interwencji zbrojnych w Ameryce Łacińskiej, a także do przystąpienia USA do I wojny światowej. Miała to być – jak przekonywał Amerykanów, a potem też światową opinię publiczną – wojna w obronie demokracji, która miała zakończyć „wojny po wsze czasy”, a w następstwie zbudować lepszy pokojowy świat.

Warto zwrócić uwagę na podobieństwo wielu sformułowań z orędzia Wilsona z określeniami użytymi przez Herberta George’a Wellsa w cyklu jego esejów zamieszczanych w brytyjskich gazetach w 1914 r., a potem opublikowanych w broszurce pt. *The War That Will End War*<sup>10</sup>. Ich treść i powody konfliktu oraz motywy zaangażowania Brytyjczyków były zapewne znane amerykańskiemu politykowi, do czego najwyraźniej nawiązał w swojej przemowie. Podobnych sformułowań i fraz – w zależności od okoliczności – Wilson używał regularnie w kolejnych latach, podkreślając coraz dobitniej moralne i wzniosłe powody amerykańskiego zaangażowania w światowy konflikt, który zarazem miał być ostatnią wojną, kończącą „wojny po wsze czasy”.

Szczególną rolę w aktywizacji społeczeństwa na rzecz wysiłku wojennego odegrały inicjatywy propagandowe podejmowane przez powołany 13 kwietnia 1917 r. Komitet Informacji Publicznej (Committee for Public Information, CPI), kierowany przez George’a Creela. Szeroko zakrojona akcja informacyjno-propagandowa

<sup>9</sup> M. Kazin, *op. cit.*, s. 182–186. Warto dodać, że wśród osób głoszących przeciwko wypowiedzeniu wojny była jedyna kobieta zasiadająca wówczas w Izbie Reprezentantów, republikanka z Montany Jeannette Rankin, doktrynalna pacyfistka, która z czasem odegrała ważną rolę w międzynarodowym ruchu pokojowym. Była jedyną osobą głoszącą w Kongresie przeciwko wypowiedzeniu wojny Japonii po ataku na Pearl Harbor 7 XII 1941 r. Jej biografia, o czym też świadczą tytuły prac (*Bright Star in the Big Sky* czy *America’s Conscience*), pokazują jej niezwykle zaangażowanie i przywództwo w ruchu pokojowym, którego przez dekady stała się prawdziwą ikoną.

<sup>10</sup> *The War That Will End War*, London 1914, s. 99.

komitetu miała dotrzeć z przesłaniem do milionów obywateli i zmobilizować ich do poparcia wysiłku wojennego oraz „patriotycznej krucjaty” w obronie wolności i w walce z militarystką i niesprawiedliwością w „starym świecie”. Służyły temu liczne spotkania i krótkie prelekcje, do których zaangażowano 75 000 mówców przemierzających kraj wzdłuż i wszerz, którzy apelowali i zachęcali Amerykanów do angażowania się w obronę szczytnych ideałów, na których oparta była amerykańska demokracja. Organizowano wystawy w bibliotekach, szkołach i miejscach publicznych, wydawano broszurki dla potencjalnych rekrutów oraz informatory adresowane do różnych grup etnicznych w ich ojczystych językach. Szczególną rolę w tej ogólnonarodowej kampanii – co podkreślał Creel – odegrały plakaty, a także króciutki filmy i popularne patriotyczne pieśni, do których śpiewania zachęcano w domach<sup>11</sup>.

W warunkach amerykańskiego zaangażowania wojennego sprawą niezwykle ważną była kwestia budowy jedności i solidarności Amerykanów, a zatem współpracy i lojalności różnych grup zróżnicowanego, wieloetnicznego społeczeństwa. Warto przypomnieć w tym względzie Irvinga Berlina (1888–1989), popularnego autora pieśni, syna kantora, imigranta, którego rodzina przybyła w 1893 r. z Syberii. Berlin, po przystąpieniu USA do wojny, tworzył popularne patriotyczne piosenki, m.in. *For Your Country and My Country*, a potem tę najbardziej znaną *Let's All Be Americans Now*. I to dzięki temu szlagierowi, napisanemu z Edgarem Leslie i George'em W. Meyerem, zyskał prawdziwą sławę. A popularna fraza „Let's All Be Americans Now”, którą chętnie śpiewali Amerykanie, stała się ich swoistym patriotycznym zawołaniem<sup>12</sup>.

Polityka administracji zyskała od początku szerokie poparcie, do czego przysłużyła się z czasem w sposób szczególny rozległa propaganda CPI, a służba krajowi i wsparcie przez rodaków wysiłku wojennego, który miał doprowadzić do zwycięskiego zakończenia konfliktu, stawały się powinnością obywatelską i patriotyczną Amerykanów, niezależnie od ich pochodzenia, grupy etnicznej, rasy czy sympatii politycznych. W takich okolicznościach nieangażowanie się i głoszenie haseł pacyfistycznych stało się niepopularne, a nawet było traktowane jako szkodliwe, a sam ruch znalazł się w pułapce i odwrocie. Na fali patriotycznego wzmożenia i szerokiego poparcia wysiłku wojennego tylko nieliczni Amerykanie nie podzielali tego prowojennego nastawienia. Dotyczyło to m.in. grup pacyfistów (choć ich szeregi znacznie się zmniejszyły), a także ideowych antymilitarystów i przeciwników

<sup>11</sup> Więcej na ten temat: G. Creel, *How We Advertised America*, New York 1920; A. Axelrod, *Selling the Great War. The Making of American Propaganda*, New York 2009.

<sup>12</sup> J.E. Mirel, *Patriotic Pluralism. Americanization, Education and European Immigrants*, Cambridge–London 2010, s. 21–33.

służby wojskowej z powodów religijnych, tzw. *conscientious objectors*. Ci ostatni, zazwyczaj młodzi Amerykanie odmawiający służby, narażeni byli na szykany i kary, a niekiedy jako „zdrajcy” trafiali do więzień. Większość z nich znalazła się z czasem w służbach pomocniczych<sup>13</sup>.

Warto też pamiętać, że od początku zwalczano osoby niechętne polityce rządu, potencjalnych oponentów i krytyków, podejrzewając ich (nierzadko bezpodstawnie) o nielojalność czy wręcz wrogie działania i możliwość dywersji. Szczególną niechęć i wrogość skierowano pod adresem ludności pochodzenia niemieckiego, doprowadzając do prawdziwej hysterii wobec tej grupy narodowej, w większości amerykańskich obywateli. Dnia 15 czerwca 1917 r. Kongres przyjął *Espionage Act*, a niespełna rok później, 16 maja 1918 r., *Sedition Act*, które nie tylko umożliwiły zwalczanie szpiegostwa, ale tłumili wszelkie przejawy krytyki czy sprzeciwu wobec polityki rządu, poważnie ograniczając wolność osobistą obywateli<sup>14</sup>.

W amerykańskich mediach wiele pisano o powodach przystąpienia USA do wojny, a więc o walce z militaryzmem, imperializmem, tyranią i niesprawiedliwością. Amerykanie, o czym świadczyła natychmiastowa reakcja wielu z nich, ulegli tym szlachetnym motywom i obietnicom czy też zapewnieniom demokracji, misjonarza i moralisty Wilsona, że udział w wojnie Stanów Zjednoczonych miał położyć kres przyszłym konfliktom zbrojnym i ustanowić trwały pokój. W ferworze patriotyzmu i powszechnego zaangażowania o „słuszną sprawę” Amerykanie, w tym zarówno Afroamerykanie, jak też imigranci, zgłaszali się dosyć masowo do pośpiesznie tworzonych punktów rekrutacyjnych do armii<sup>15</sup>.

Poczytny miesięcznik kobiecy „The Ladies’ Home Journal” – nawiązując do popularnej wcześniej piosenki *I Didn’t Raise My Boy to Be a Soldier* – zadeklarował, że choć faktycznie matki nie wychowywały swoich synów na żołnierzy, ale też „nie wychowywały tchórzy, którzy odmówią służby krajowi, kiedy zajdzie taka potrzeba”<sup>16</sup>. I właśnie nadszedł taki moment, by synowie – wspierani przez matki – zgłaszali się do wojska, jak apelowano. Wysyłając bowiem na wojnę swoich synów, mężów, braci czy ojców, kobiety nie czyniły tego w „duchu rezygnacji, lecz wypełniały swój

<sup>13</sup> F.H. Early, *A World Without War. How U.S. Feminists and Pacifists Resisted World War I*, Syracuse 1997, s. 90–102; Ch. Chatfield, *For Peace and Justice: Pacifism in America 1914–1941*, Knoxville 1971, s. 68–69. Z blisko 4000 Amerykanów, którzy – głównie z powodów religijnych – odmówili pełnienia służby wojskowej, niemal 450 stanęło przed sądem.

<sup>14</sup> K. Kennedy, *Disloyal Mothers and Scurrilous Citizens. Women and Subversion during World War I*, Bloomington–Indianapolis 1999, s. xii–xiii; N.G. Ford, *Americans All! Foreign-born Soldiers in World War I*, College Station 2001, s. 24 i nn.

<sup>15</sup> J.D. Keene, *Doughboys, the Great War, and the Remaking of America*, Baltimore–London 2001, s. 8–9 i nn.

<sup>16</sup> *How Can I Do My “Bit”?*, „The Ladies’ Home Journal”, June 1917, s. 26.



patriotyczny obowiązek wobec ojczyzny”. I natychmiast dodano, że każda rodaczka, zarówno pracująca zawodowo, jak i gospodyni domowa, powinna wykonać należycie swoje obowiązki i wnieść swój wkład pracy na rzecz kraju. I był to, jak podkreślano, patriotyczny obowiązek i powinność wszystkich rodaków, by walczyć z autokracją i tyranią oraz bronić ideałów prawdziwej demokracji, o które Ameryka postanowiła się upomnieć<sup>17</sup>.

W kręgach rządowych i wojskowych rozgorzały dyskusje na temat konieczności przyspieszonej asymilacji imigrantów, zwłaszcza potencjalnych rekrutów. W 1917 r. blisko 33 mln, a więc jedna trzecia obywateli USA, było Amerykanami pierwszej lub drugiej generacji, co rodziło wątpliwości odnośnie do ich ewentualnych postaw i zachowania. Kwestia lojalności, podnoszona coraz częściej otwarcie i publicznie przez polityków i wojskowych, stawała się sprawą priorytetową w warunkach wojny. W armii amerykańskiej wielu rekrutów, co zrozumiałe, miało etniczne korzenie, ale prawie co piąty żołnierz był urodzony poza granicami USA, a to powodowało narastające obawy o sprzyjanie krajom swego pochodzenia. Coraz żywsze i burzliwsze dyskusje dotyczyły kwestii lojalności poszczególnych grup narodowych, bowiem byli wśród nich zarówno sympatycy państw ententy, jak i Niemiec, choć już po przystąpieniu USA do wojny ci ostatni raczej otwarcie nie deklarowali takich postaw. Była też duża grupa imigrantów niemających amerykańskiego obywatelstwa, którzy także znaleźli się pod ostrzałem krytyki w mediach i rozpowszechnianych opiniach o ich tchórzostwie i nielojalności<sup>18</sup>.

Większą aktywność w mobilizacji na rzecz wysiłku wojennego obserwowano w społecznościach imigranckich, zwłaszcza z Europy Środkowo-Wschodniej (niezwykle kierujących się nadzieją na poparcie ich starych ojczyzn czy też otrzymanie obywatelstwa), ale też wśród narodów bałkańskich, a także Włochów. Tysiące z nich, zwłaszcza tzw. nowych imigrantów, często nieznających języka angielskiego, zgłaszało się do punktów rekrutacyjnych do armii amerykańskiej. Większość z nich podkreślała chęć wojennej służby i zaangażowanie na rzecz nowego kraju, w którym od lat szukali lepszego życia i przyszłości dla swoich dzieci. Wielu z nich, w tym także naszych rodaków, widziało w tym szansę na legalizację swego pobytu i uzyskanie obywatelstwa amerykańskiego<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> *Her Chance for Service*, „The Ladies’ Home Journal”, June 1917, s. 7; Mrs. J.E. Cowles, *A Call to Club Women*, *ibidem*, s. 72.

<sup>18</sup> H.C. Hill, *Americanization movement*, „The American Journal of Sociology” 1919, vol. XXIV, no. 6, <https://www.jstor.org/stable/2764116> (dostęp: 30 XII 2023).

<sup>19</sup> N.G. Ford, *op. cit.*, s. 55–67; A.F. Barnes, P.L. Belmonte, *Forgotten Soldiers of World War I. America’s Immigrant Doughboys*, Atglen 2018, s. 9, 28–30; Ch.M. Sterba, *Good Americans. Italian and Jewish Immigrants during the First World War*, New York 2003, s. 27–28 i nn.

Rozległą akcją informacyjną o powodach przystąpienia USA do wojny i potrzebie patriotycznego zaangażowania Amerykanów objęto rozmaite skupiska etniczne, rezerwy indiańskie, a także ludność kolorową, jak wówczas nazywano Afroamerykanów. Domagano się od wszystkich mieszkańców lojalności, zaangażowania i poparcia polityki rządu oraz „100% amerykańizmu”, które to hasło pojawiało się nieraz w mediach i na licznych plakatach<sup>20</sup>. W ferworze patriotycznego zaangażowania wojennego przyspieszono amerykańizację społeczności imigracyjnych, a przewagę uzyskał nurt radykalny, którego rzecznicy kategorycznie domagali się pełnej amerykańizacji i „100% amerykańizmu”.

Uaktywnił się eksprezydent Theodore Roosevelt, zwolennik teorii „Melting Pot”, który przy różnych okazjach opowiadał się za przyspieszoną amerykańizacją. W swoim piarstwie i w wypowiedziach publicznych, także wcześniej, domagał się pełnej asymilacji wszystkich grup imigrantów i ich lojalności wobec nowej ojczyzny. W warunkach wojennych Roosevelt nie dopuszczał w ogóle innej polityki niż całkowita amerykańizacja. Podczas konwencji Partii Republikańskiej w Nowym Jorku w lipcu 1918 r. kolejny raz, głosząc amerykańizację wszystkich grup, powiedział: „W tym kraju nie ma miejsca na 50% amerykańizm. Tu może być tylko 100% amerykańizm, tylko dla tych, którzy są Amerykanami i nikim innym”<sup>21</sup>.

Należy też wspomnieć o reakcji społeczności czarnoskórej i jej stosunku do wojennej polityki Wilsona. Wielu z nich dostrzegało w rekrutacji do armii i poparciu wysiłku wojennego kraju szansę na uzyskanie pełnych praw obywatelskich. Przywódcy społeczności czarnych, zwłaszcza W.E.B. Du Bois – mimo ówczesnych silnych napięć na tle rasowym – postulowali lojalność wobec kraju i wspieranie wysiłku wojennego, a zarazem odłożenie na czas późniejszy walki o prawa obywatelskie („first your Country, then the Rights”). Zakładali, że administracja Wilsona w uznaniu ich patriotycznego zaangażowania i wysiłku na rzecz zwycięstwa podejmie walkę z segregacją i dyskryminacją, której doświadczali jako obywatele „drugiej kategorii”<sup>22</sup>.

W.E.B. Du Bois apelował, by odłożyć żale i pretensje na później, a stanąć ramię w ramię z białymi obywatelami i aliantami w walce o wolność i demokrację w świecie. Dziesięciomilionowa społeczność Afroamerykanów w dużej mierze poparła

<sup>20</sup> R.H. Zieger, *America's Great War. World War I and the American Experience*, London 2000, s. 78–81; Ch.L. Williams, *Torchbearers of Democracy. African American Soldiers in the World War I Era*, Chapel Hill 2010, s. 25–27.

<sup>21</sup> Cyt. za: M. Kazin, *op. cit.*, s. 189: „There can be no fifty-fifty Americanism in this country. There is room here for only 100 percent Americanism, only for those who are Americans and nothing else”.

<sup>22</sup> N. Mjagkij, *Loyalty in Time of Trial. The African American Experience during World War I*, Lanham 2011, s. xix–xxiii.

jego stanowisko i tysiące młodych ludzi zgłaszało się do punktów rekrutacyjnych. Łącznie rekrutacja do armii objęła ponad 2 mln czarnych mężczyzn, z czego około 370 000 z czasem znalazło się w wojsku. Około 200 000 Afroamerykanów przekroczyło Atlantyk, z czego większość z nich (blisko 160 000) skierowano do służb pomocniczych w wojsku, tzw. Service of Supply. W związku z segregacją rasową powołano z czasem dwie dywizje żołnierzy kolorowych (około 42 000), które brały udział w walkach na froncie zachodnim<sup>23</sup>.

*Great War* była pierwszą wojną, która na tak dużą skalę zaangażowała również Amerykanki, do czego przyczyniły się rozmaite działania propagandowe i mobilizacyjne podejmowane z dużym powodzeniem na łamach wspomnianego wcześniej „The Ladies’ Home Journal”. Rozległe akcje dotyczące oszczędzania żywności oraz prace charytatywne w ramach Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, Young Women’s Christian Association (YWCA) i Salvation Army włączyły miliony Amerykanek i ich rodzin do najrozmaitszych działań na rzecz wysiłku wojennego kraju i budowy lepszego powojennego świata. „The Ladies’ Home Journal” w kolejnych edycjach zamieszczał deklaracje, apele i listy kobiet, zapewniając o patriotyzmie i szerokim poparciu poczynań rządowych, jak głosił tytuł artykułu *We are on the Job, Mr. President*. Deklarowano pełną lojalność i wsparcie różnych organizacji oraz stowarzyszeń kobiecych w słusznej walce o ideały i lepszy świat, o który walczyły Stany Zjednoczone<sup>24</sup>.

Ruch sufrażystek – walczący o prawa kobiet – został wyraźnie podzielony, a przywódczynie musiały podejmować nieraz niełatwe decyzje, alianse i kompromisy. Wiele aktywistek i pacyfistek – na fali wzmożonego patriotyzmu i narodowej solidarności – ogłosiło lojalność i wsparcie polityki administracji, m.in. Carrie Chaptman Catt i dr Anna Howard Shaw. W związku z prowadzeniem wojny uznano to za obywatelski obowiązek Amerykanek, niezależnie od ich przekonań czy pochodzenia, co często i potem podkreślano, mając na uwadze stosunek kobiet do wojny w ogóle. Ale też spodziewano się, na co wskazywały działaczki, że zaangażowanie milionów Amerykanek i wsparcie wysiłku wojennego w rezultacie wpłynie na uznanie aspiracji i żądań sufrażystek przez czynniki rządowe, a więc i przyznanie kobietom praw wyborczych, o które od dekad walczyły<sup>25</sup>. Po wojnie, na mocy XIX

<sup>23</sup> Vide: H. Parafianowicz, *Zapomniani amerykańscy żołnierze: Afroamerykanie w Great War*, „Dzieje Najnowsze” 2022, R. LIV, nr 1, s. 5–29.

<sup>24</sup> *We are on the Job, Mr. President*, „The Ladies’ Home Journal”, July 1917, s. 8. Vide: H. Parafianowicz, *‘Do Your Bit’. Mobilizing American Women in World War I*, [w:] *For the Vote and More. Stories of Women Changing America*, eds. eadem, Ł. Niewiński, Białystok 2021, s. 111–133.

<sup>25</sup> R. Schaffer, *America in the Great War. The Rise of the War Welfare State*, Oxford 1994, s. 91–92; E.C. Dubois, *Suffrage. Women’s Long Battle for the Vote*, New York 2020, s. 223–226 i nn.

poprawki do konstytucji z sierpnia 1920 r., Amerykanki w końcu uzyskały prawa wyborcze i w listopadowych wyborach prezydenckich po raz pierwszy mogły brać udział.

W szeroko zakrojonej akcji rekrutacyjnej oraz mobilizacji sił i środków kraju przedstawionego na produkcję i potrzeby wojenne niezwykle użyteczną rolę odegrały plakaty, wyraźnie odwołujące się do emocji i szlachetnych pobudek, którymi mieli się kierować Amerykanie. Pogwałcenie przez Niemcy neutralności Belgii i gwałty na ludności cywilnej, przywoływane na licznych plakatach, pokazywały okrucieństwa i barbarzyństwo Hunów, jak wówczas określano Niemców. Wywoływało to powszechne oburzenie, chęć niesienia pomocy humanitarnej oraz udział w swoistej krucjacie w obronie cywilizacji. W wielu hasłach odwoływano się do patriotycznej powinności udziału Amerykanów w walce dobra ze złem i promowania w świecie amerykańskiej demokracji i ideałów, na których zbudowana została republika. Warto przywołać choćby kilka przykładów, zwłaszcza słynny plakat „I Want You for the U.S. Army”, „Remember Belgium”, „Pershing’s Crusaders”, „Keep the Hun Out”, „Halt the Hun!”, „Beat Back the Hun”, „Defeat the Kaiser”, „Women! Help America’s Sons Win the War”<sup>26</sup>.

Rozpowszechniane plakaty, broszurki i informatory przedstawiające misję Ameryki i jej zaangażowanie w obronę ideałów, moralności i cywilizacji, były bardzo często adresowane bezpośrednio do kobiet, mobilizując je do wsparcia polityki rządowej. Apelowano o pomoc Amerykanek w słusznej walce z militarystką, barbarzyństwem i niesprawiedliwością. Przedstawiane bestialstwa i gwałty Hunów na cywilnej ludności i bezbronnym kobietach i dzieciach wywoływały zrozumiałe oburzenie, a zarazem chęć niesienia pomocy walczącej Belgii i Francji<sup>27</sup>.

Amerykanki uczestniczyły w rozlicznych akcjach charytatywnych, oszczędzaniu żywności i surowców („hooverize”), ale też brały bezpośredni udział w produkcji w zakładach przemysłowych (nierzadko zastępując mężczyzn udających się na wojnę) i mobilizacji sił i środków na potrzeby wojenne. W związku z postępującą rekrutacją mężczyzn do armii, przejmowały z czasem ich obowiązki na farmach, podejmowały pracę w fabrykach i zakładach zbrojeniowych. Kobietom oferowano nieraz nowe posady w charakterze urzędniczki, telefonistki, tłumaczki, pielęgniarki, pracownicy socjalnej, ale też tramwajarki, farmaceutki czy lekarki, a więc pozycje raczej niedostępne wcześniej. Niektóre z kobiet zgłaszały się do pracy w wojsku, choć nie spotykało się to z powszechną aprobatą i musiały pokonywać niemały opór

<sup>26</sup> W. Rawls, *Wake Up America! World War I and American Poster*, New York 1988; S.H. Ross, *Propaganda for War: How the United States was Conditioned to Fight the Great War of 1914–1918*, Jefferson 1996.

<sup>27</sup> C. Malone Kingsbury, *For Home and Country. World War I Propaganda on the Home Front*, Lincoln–London 2010, s. 218–226.

przełożonych i konwenans. W American Expeditionary Forces za granicą brało udział około 16 500 Amerykanek, zarówno bezpośrednio w wojsku, jak i w charakterze pracowników cywilnych. Większość z nich była pielęgniarkami, a inne pracowały w kantynach, różnych biurach i urzędach jako urzędniczki, bibliotekarki, telefonistki („Hello girls”), a czasem także jako kierownicy ambulansów, lekarki, bakteriolożki, dietetyczki<sup>28</sup>. I niezależnie od pełnionych obowiązków i zajmowanych stanowisk brały udział, jak zapamiętały, w ogólnonarodowej patriotycznej misji czy też krucjacie w imię szczytnych zasad i celów.

Amerykańskie zaangażowanie militarne w konflikt światowy wpłynęło w oczywisty sposób na przygotowania przez administrację programu urządzenia powojennego świata. Późnym latem 1917 r. Wilson powołał tzw. Inquiry Group, a więc grupę około 150 ekspertów z różnych dziedzin, którzy mieli przeanalizować rozmaite problemy ówczesnego świata wymagające powojennych rozwiązań. Z jej wielu raportów prezydent korzystał, acz niekoniecznie kierował się ich ustaleniami czy sugestiami w przygotowaniu orędzia do Kongresu z 8 stycznia 1918 r., znanego potem jako „Czternaście Punktów Wilsona”. Powtórzył w nim powody przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny, podkreślając, że Amerykanie nie mieli egoistycznych celów i własnych żądań. Motywem ich zaangażowania była – jak podkreślał – chęć stworzenia „świata bezpiecznego dla ludzi, zwłaszcza dla narodów miłujących pokój, tak jak nasz”, które chcą żyć zgodnie ze swoimi zasadami i oczekiwaniami. W czternastu punktach Wilson zaproponował program urządzenia powojennego świata (złośliwcy twierdzili, że Mojżesz zrobił to w dziesięciu przykazaniach!). Rozwiązania, które wypunktował (znane dobrze, więc nie ma powodów, by je przedstawiać), miały – jego zdaniem – stworzyć po wojnie podstawy nowego ładu i trwałego pokoju, na straży którego miała stać Liga Narodów<sup>29</sup>. Był to autorski pomysł i „ukochane dziecko” amerykańskiego prezydenta, jak potem o tym pisano. Wilson już znacznie wcześniej, m.in. podczas spotkań z pacyfistami wiosną 1916 r., występował jako „apostoł pokoju” i „misjonarz sprawiedliwych pokojowych rozwiązań”, jak pisały ówczesne media. Już wówczas mówił o potrzebie powołania światowej organizacji strzegącej w przyszłości pokoju w świecie. W kolejnych latach, w wyniku przemyśleń i rozmów ze współpracownikami, wcześniejszy pomysł w tym względzie dopracowywał i udoskonalał, by w końcu uznać go za własne autorskie dzieło – jak się niebawem miało okazać – niepodlegające korektom czy poprawkom.

<sup>28</sup> L. Dumenil, *The Second Line of Defense. American Women and World War I*, Chapel Hill 2017, s. 129–132 i nn.; K. Jensen, *Mobilizing Minerva. American Women in the First World War*, Urbana 2008, s. 120–125.

<sup>29</sup> President Woodrow Wilson's 14 Points (1918), <https://www.archives.gov/milestone-documents/president-woodrow-wilsons-14-points> (dostęp: 30 XII 2023).

W wypowiedziach publicznych prezydent, a był płomiennym mówcą, często posługiwał się moralistyczną frazeologią i być może wierzył (jak twierdzi wielu jego biografów), że zasady moralne należy (i można) stosować w polityce. W każdym razie Wilson chętnie odwoływał się do zasad moralnych i z biegiem lat coraz częściej głosił potrzebę ich zastosowania w polityce międzynarodowej. Często nawiązywał do Deklaracji niepodległości, wskazując, że prawo do życia, wolności i dążenie do szczęścia może dotyczyć całej ludzkości. Z czasem retoryka moralna zagościła w jego wypowiedziach na dobre, co objawiło się także wówczas, gdy wyrażał swoje opinie na temat położenia narodów ujarzmionych, zwłaszcza w państwie osmańskim i monarchii Habsburgów. Złośliwcy twierdzili, że Wilson zachwycał się nieraz własną szlachetnością i niezwykłą retoryką<sup>30</sup>. Ale faktem jest, że jego hasła i zapowiedzi budowy lepszego, sprawiedliwego świata padały wówczas na podatny grunt i budziły skądinąd zrozumiałe nadzieje wielu narodów na rozwiązanie narzuconych problemów, zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej.

Wilson wierzył we własne przywództwo polityczne i traktował to jako swego rodzaju posłannictwo. I to on w głównej mierze kreował politykę zagraniczną USA, niezbyt licząc się ze zdaniem kolejnych sekretarzy stanu, których po prostu wymieniał. Przez kilka lat – do wiosny 1919 r. – jego najbliższym współpracownikiem, doradcą i swoistym *alter ego* był pułkownik Edward M. House. Ale potem także ich drogi się rozeszły, co po części było spowodowane intrygami, a także narastającymi różnicami stanowisk obu polityków w sprawach międzynarodowych<sup>31</sup>.

Stany Zjednoczone po przystąpieniu do wojny w kwietniu 1917 r. przez 18 kolejnych miesięcy brały w niej udział, wydatnie wspierając państwa ententy. Szczególnie aktywnie jednostki amerykańskie walczyły jesienią 1918 r. w końcowej fazie tego przedłużającego się konfliktu. Zaangażowanie ogromnych amerykańskich sił i środków oraz mobilizacja ponad 4 mln żołnierzy, z czego ponad 2 mln walczyło na froncie zachodnim, wpłynęły w dużej mierze na ostateczny rezultat tego konfliktu i jego zakończenie. Poniesione przez Amerykanów straty osobowe – jak podawano w latach dwudziestych XX w. – to około 320 000 (w tym ponad 53 000 zabitych w bitwach, 63 000 zmarłych, w tym blisko połowa z powodu chorób, oraz 204 000 rannych)<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> L. Wolff, *Woodrow Wilson i nowy kształt Europy Wschodniej*, przekł. A. Żukowska-Maziarska, Warszawa 2022, s. 54, 112 i nn.

<sup>31</sup> Ich relacje szczegółowo przedstawione zostały w kilku ciekawych pracach, m.in. G. Hodgson, *Woodrow Wilson's Right Hand: The Life of Colonel Edward M. House*, New Haven 2006 oraz Ch.E. Neu, *The Wilson Circle: President Woodrow Wilson and His Advisers*, Baltimore 2022.

<sup>32</sup> Commemorating the Great War, <https://www.worldwar-1centennial.org/index.php/history/why--commemorate.html> (dostęp: 30 XII 2023). W dokumentach Kongresu z okazji

Zawarty 11 listopada 1918 r. rozejm kończył bezsensowną i niezwykle krwawą, destrukcyjną wojnę, co miliony ludzi po obu stronach konfliktu przyjęły z wielką ulgą. Koniec wojny – jak głosili zwycięscy przywódcy – zapowiadał budowę nowego powojennego ładu i sprawiedliwe rozwiązania, zabezpieczające przed koszmarem podobnego konfliktu w przyszłości. Po okrutnych doświadczeniach kilkuletniej wojny takie też były oczekiwania milionów ludzi, którzy wierzyli, czy też chcieli wierzyć, deklaracjom i obietnicom polityków, w tym w szczególności amerykańskiego prezydenta o budowie lepszego, pokojowego świata.

Wilson, przeświadczony, że ma do spełnienia szczególną misję, zdecydował o wyjeździe do Europy i osobistym udziale w konferencji paryskiej i negocjacjach traktatowych. Była to bezprecedensowa decyzja i pierwszy taki przypadek w amerykańskiej historii, by urzędujący prezydent opuszczał kraj. Budziło to od początku pewne wątpliwości, tym bardziej że planowany wyjazd dotyczył dłuższego okresu, a ponadto oficjalna delegacja amerykańska składała się prawie wyłącznie z demokratów i ludzi blisko związanych z administracją. Spotkało się to nie tylko z krytyką republikanów, którzy jesienią 1918 r. wzmocnili swój stan posiadania w Kongresie, ale i brakiem zrozumienia czy aprobaty nawet w ścisłym sztabie współpracowników prezydenta<sup>33</sup>.

W dniu 4 grudnia 1918 r. amerykańska delegacja z prezydentem na czele udała się na statku „George Washington” do Europy. Eleanor Roosevelt, która była wówczas w gronie podróżujących Amerykanów, miała okazję uczestniczyć w wielu rozmowach z członkami delegacji. Jak zapamiętała, wszystkim udzielała się głęboka i niezłomna wiara Wilsona, że międzynarodowa organizacja – Liga Narodów, tak mu bliska – będzie w przyszłości zapobiegać wojnom i zagwarantuje pokojowy powojenny ład. „Jakąż mieliśmy nadzieję, że Liga stanie się prawdziwym instrumentem zapobiegającym przyszłym wojnom” wspominała przyszła *first lady*<sup>34</sup>.

Amerykański przywódca, wraz z małżonką i amerykańską delegacją, przybył do Francji 13 grudnia 1918 r., witany serdecznie w Breście i na trasie przejazdu specjalnym pociągiem do Paryża. Przyjmowano ich owacyjnie, wszędzie wyrażając Amerykanom wdzięczność za pomoc w zakończeniu okrutnej wojny. Potem też amerykańskiego przywódcę witano gorąco w Wielkiej Brytanii i we Włoszech, gdzie złożył krótkie wizyty przed rozpoczęciem konferencji w Paryżu. Wilson

---

obchodów stulecia *Great War* podano, że USA poniosły łącznie stratę 375 000 osób, w tym 116 516 z nich zginęło na froncie i z powodu chorób.

<sup>33</sup> K.A. Clements, *The Presidency of Woodrow Wilson*, Lawrence 1992, s. 164–165; J.P. Tummety, *op. cit.*, s. 335–336. Już wtedy zaczęła się powolna erozja przywództwa politycznego Wilsona w kraju, co niebawem dało o sobie znać w dyskusjach o obradach i decyzjach konferencji paryskiej, a potem w debacie nad ratyfikacją traktatu wersalskiego.

<sup>34</sup> E. Roosevelt, *This Is My Story*, New York 1937, s. 289.

był u szczytu popularności, przyjmowany jako „wybawca”, „dobroczyńca”, „prorok”, „nowy Mesjasz”, „apostoł pokoju”, jak głosiły nagłówki tytułów prasowych w odwiedzanych krajach<sup>35</sup>. Nadzwyczajne przyjęcie Wilsona przez Europejczyków wzmacniało jego pozycję w kraju, jak też na konferencji paryskiej, a jego mesjanizm i zapowiadane „sprawiedliwe decyzje” oraz „trwały pokój” padały na podatny grunt rozbudzonych nadziei milionów ludzi w „starym świecie”. Amerykański przywódca stał się dla wielu Europejczyków, zwłaszcza małych narodów, „moralnym sędzią”, do którego adresowano rozliczne petycje i prośby w spornych kwestiach.

Podobną, a nawet większą popularnością i sławą cieszył się prezydent USA w Europie Środkowo-Wschodniej, zwłaszcza w Polsce i Czechosłowacji, gdzie prasa entuzjastycznie i z wdzięcznością pisała o nim jako „budowniczym pokoju”, twórcy „sprawiedliwych rozwiązań”, „orędowniku narodów uciskanych” i ich „wyzwoliciele”. Te i podobne przydomki gościły na pierwszych stronach wielu gazet europejskich, kreując nimb wielkości tego polityka moralisty, któremu już wkrótce – w uznaniu jego zasług – zmieniano nazwy ulic, placów i skwerów, a także stawiano pomniki<sup>36</sup>.

Wilson był głęboko przekonany, że to on i właśnie tylko on może przekazać światu przesłanie, by go uratować przed przyszłymi kataklizmami i urzeczywistnić ideę powojennego pokojowego ładu, na straży którego miała stać Liga Narodów. Udział USA w I wojnie światowej stał się – jak twierdził – swego rodzaju krucjatą w obronie zagrożonej demokracji i wolności oraz w walce z militarystką i niesprawiedliwością, co miało ostatecznie położyć kres wojnom w przyszłości. Swoim wypowiedziom nadawał zwykle podniosły i moralizatorski charakter, co w trakcie obrad konferencji paryskiej ugruntowało jego wizerunek misjonarza sprawiedliwych rozwiązań i twórcy pokojowego powojennego ładu. Ale to o nim w czasie mówiono, że choć przemawiał jak Chrystus, to działał jak Lloyd George.

Amerykański prezydent, choć nie był prorokiem, jak go nieraz nazywano, był jednak na tyle przewidującym i pragmatycznym politykiem, że zdawał sobie sprawę, że antagonizmy, spory i napięcia będą nadal pojawiać się w przyszłości. Zakładał, że rozwiązywać je będzie Liga Narodów. Osobiście bardzo się zaangażował w propagowanie i powołanie organizacji, przewodnicząc Komisji ds. Ligi Narodów i przedstawiając Pakt Ligi Narodów na sesji plenarnej 14 lutego 1919 r. Wilson przekonywał do swojej wizji członków komisji, jak i uczestników konferencji, korzystając z rozlicznych spotkań z osobistościami politycznymi z całego świata.

<sup>35</sup> E. Bolling Wilson, *op. cit.*, s. 185–190; J.P. Tumulty, *op. cit.*, s. 343 i nn.

<sup>36</sup> H. Parafianowicz, *Mit amerykański i amerykańskizacja Czechosłowacji po I wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2000, R. XXXII, nr 3, s. 19–33; eadem, *Woodrow Wilson i jego legenda w międzywojennej Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 2001, R. XXXIII, nr 1, s. 59–70.



W żarliwych przemówieniach, jak zapamiętano, mówił o potrzebie powołania organizacji, która miała „ulepszać świat” i łagodzić wszelkie kwestie sporne, by uniknąć konfliktów zbrojnych w przyszłości. To Liga Narodów miała być panaceum na napięcia i spory i o jej akceptację zabiegał, niezrażony narastającym niezrozumieniem jego pomysłów nawet części współpracowników. Był jej twórcą, gorącym rzecznikiem i bezkompromisowym obrońcą, walczącym do końca o urzeczywistnienie swojej idei<sup>37</sup>. Wkład amerykańskiego prezydenta w powołanie Ligi Narodów i jego wysiłki na rzecz pokoju przyniosły mu uznanie w postaci Pokojowej Nagrody Nobla w 1919 r.

Mimo kilkumiesięcznych obrad konferencji paryskiej, niekończących się debat w rozmaitych komisjach i burzliwych nieraz dyskusji grup eksperckich (a Wilson i Amerykanie odgrywali w nich często kluczową rolę) nie rozwiązano wielu narzeczanych problemów ani nie ustanowiono zapowiadanego trwałego pokoju<sup>38</sup>. Co więcej, decyzje traktatowe przyniosły już niebawem sporo rozczarowań, także w gronie niedawnych zwycięzców, oraz krytyczne opinie i niepokojące prognozy na przyszłość, wypowiedziane również przez uczestników i decydentów konferencji. Premier brytyjski David Lloyd George wprost mówił, że za 25 lat dojdzie do kolejnej wojny, a francuski marszałek Ferdinand Foch twierdził, że nie osiągnięto pokoju, ale rozejm na 20 lat.

Podpisanie traktatu wersalskiego 28 czerwca 1919 r., choć sam Wilson uznał go za sukces, nie rozwiązało, bo i nie mogło, zbyt wielu ówczesnych problemów. Co więcej, już wkrótce miało się okazać, że wypracowany z jego udziałem traktat i Liga Narodów nie cieszyły się aprobatą amerykańskich kręgów politycznych. W takiej sytuacji prezydent postanowił przekonać rodaków, a więc pozyskać poparcie szerszych kręgów opinii publicznej dla swojej dziejowej misji, udając się w kilkutygodniową podróż po kraju. W trakcie objazdu po stanach Środkowego Zachodu zatrzymywał się po drodze w wielu miejscach i spotykał się z tysiącami rodaków, przemawiając i propagując Ligę Narodów. Podczas tej niezwykle forsownej wyprawy przemęczony prezydent przeżył załamanie nerwowe, a po kilku dniach

<sup>37</sup> J.M. Cooper Jr., *Breaking the Heart of the World. Woodrow Wilson and the Fight for the League of Nations*, Cambridge 2001, s. 10–54.

<sup>38</sup> Z przegromnej literatury przedmiotu na temat roli Wilsona i Amerykanów w trakcie konferencji paryskiej warto przywołać kilka prac, np. A. Walworth, *Wilson and His Peacemakers: American Diplomacy at the Paris Peace Conference, 1919*, New York 1986; M. MacMillan, *Paris 1919: Six Months That Changed the World*, New York 2003 (jest też polska edycja tej pracy: *Paryż 1919. Sześć miesięcy, które zmieniły świat: konferencja pokojowa w Paryżu w 1919 roku i próba zakończenia wojny*, Oświęcim 2018); G. Hodgson, *op. cit.*; Ch.E. Neu, *op. cit.*

doznał wylewu i rozległego paraliżu, który na kolejne tygodnie i miesiące wyłączył go z aktywności publicznej<sup>39</sup>.

Wilsonowski program urzędzenia powojennego świata nie został zrealizowany – tak jak on to widział – ani poprzez decyzje konferencji paryskiej, ani potem. Amerykańskiemu prezydentowi nie udało się przekonać rodaków do organizacji międzynarodowej, która miała stać na straży światowego pokoju. Heroiczna walka Wilsona o Ligę Narodów jako integralną część traktatu wersalskiego, jego upór i bezkompromisowość zakończyły się niepowodzeniem czy wręcz jego osobistą porażką, co odebrał bardzo boleśnie. Nie umiał, a może i nie zdążył, jak twierdzi część badaczy, pozyskać własnego społeczeństwa ani elity politycznej dla idei Ligi Narodów i akceptacji traktatu wersalskiego. Od końca września 1919 r., a więc w newralgicznym okresie burzliwych dyskusji nad traktatem wersalskim, prezydent, ze względu na chorobę, był praktycznie wyłączony z aktywności publicznej. Jego nieustępliwość i niechęć do wprowadzenia jakichkolwiek poprawek w Pakcie Ligi Narodów oraz absencja podczas debat w Senacie miały zapewne wpływ na przebieg spotkań i wyniki głosowania, a więc i na nieratyfikowanie traktatu wersalskiego. Senat bowiem dwukrotnie (19 listopada 1919 r. i 19 marca 1920 r.) odrzucił podpisany w Wersalu przez amerykańskiego prezydenta traktat, zadając ostateczny cios wilsonowskiej wizji powojennego ładu<sup>40</sup>. Zwycięstwo republikanina Warrena G. Hardinga w wyborach prezydenckich jesienią 1920 r. przekreśliło definitywnie szanse na realizację wilsonowskich planów światowego ładu z aktywnym udziałem Stanów Zjednoczonych i ich członkostwem w Lidze Narodów. Dnia 4 marca 1921 r. bardzo schorowany i rozgoryczony Wilson opuszczał Biały Dom – jak zapamiętali współpracownicy i przyjaciele – jako wizjoner niezrozumiany przez rodaków.

Kilka lat potem, w lutym 1924 r., Ameryka i świat żegnały Woodrowa Wilsona, oddając hołd zmarłemu wybitnemu politykowi, „gigantowi wśród wielkich tego świata”, jak pisano w prasie i kondolencjach napływających od przywódców z całego globu<sup>41</sup>. Przypominano jego zasługi w zakończeniu okrutnej wojny oraz niestrudzone poczynania na rzecz rozwiązań pokojowych i stworzenia międzynarodowej organizacji, a więc Ligi Narodów, stojącej na straży pokoju w świecie. I tak go przedstawiali współpracownicy oraz autorzy ówczesnych prac i biografii, o czym też świadczą wymownie tytuły. Pisano przede wszystkim o nim jako współtwórcy zwycięstwa w wojnie, która miała zakończyć „wojny po wsze czasy” i budowniczym

<sup>39</sup> J.M. McCalops, *Edith Bolling Galt Wilson: The Unintended President*, New York 2003, s. 69–73; G. Smith, *When the Cheering Stopped. The Last Years of Woodrow Wilson*, New York 1982, s. 57–63; P. Tumulty, *op. cit.*, s. 334–349.

<sup>40</sup> Ch.E. Neu, *op. cit.*, s. 28–29.

<sup>41</sup> G. Smith, *op. cit.*, s. 190–194; Ch.E. Neu, *op. cit.*, s. 30.

lepszego, sprawiedliwego powojennego świata, na straży którego miała stać Liga Narodów<sup>42</sup>. Także w późniejszych opracowaniach badacze wiele uwagi poświęcali jego – jak je nazywali – moralistycznym, wizjonerskim i romantycznym planom pokojowego świata, którego nie dało się urzeczywistnić<sup>43</sup>.

Na zakończenie słów kilka o narracji i pamięci Amerykanów o *Great War*, która została – podobnie jak w innych krajach – wyraźnie zdominowana przez tzw. *soldier's story*, a więc patriotyczną męską wersję żołnierskiej służby. I tak kształtowana pamięć, w dużym stopniu motywowana politycznie, lansowana przez wojskowych, weteranów z American Legion i czynniki oficjalne, weszła z czasem do pamięci zbiorowej Amerykanów. Rytuały, budowanie cmentarzy wojennych (także w Europie) i licznych pomników w Stanach Zjednoczonych były hołdem złożonym poległym bohaterom za ich ofiarną służbę i walkę o wzniosłe, słuszne idee i budowę sprawiedliwego pokojowego świata<sup>44</sup>.

Ale pamięć o niedawnym patriotycznym zrywie i poparciu przez miliony Amerykanów wysiłku wojennego okazała się wybiórcza i wielu z nich pozostało w zasadzie zapomnianymi uczestnikami tej wojny, co dotyczyło przede wszystkim Afroamerykanów, Indian i Aleutów, rekrutów z różnych grup etnicznych, a także kobiet. Żołnierze kolorowi walczyli obok białych i wiernie służyli ojczyźnie, ale po powrocie do domu znaleźli się w trudnej dla nich rzeczywistości, zwłaszcza ze względu na przejawy rasizmu. Na wojnie, choć i tam doświadczali nieraz dyskryminacji, byli żołnierzami i walczyli z wrogiem zewnętrznym. Nierzadko też – odwołując się do retoryki Wilsona – walczyli o „lepszy świat”, „demokrację, wolność i sprawiedliwość”, ale – jak się okazało – dla innych. Czarni Amerykanie włączyli się w zmagania wojenne USA, by uczynić świat „safe for democracy”, liczyli, że uzyskają ją dla siebie w swojej ojczyźnie, ale tam spotkało ich gorzkie rozczarowanie po powrocie z Europy. Doznawali często różnych przejawów dyskryminacji i rasizmu, nierzadko

<sup>42</sup> A.C. Goddard, *Woodrow Wilson, Christian Idealist and Apostle of Peace*, New York 1924; N.H. Davis, *Woodrow Wilson's Foreign Policy and the Effect on World Peace*, Philadelphia 1930; C. Smyth, *Woodrow Wilson, who strove to Make the World Safe for Democracy*, New York 1931.

<sup>43</sup> J.W. Nordholt Schulte, *Woodrow Wilson: A Life for Peace*, Berkeley–Los Angeles 1991; E. Coffman, *The War to End All Wars: The American Experience in WWI*, Frankfort 1998; M. Stockwell, *Woodrow Wilson: The Last Romantic*, New York 2008; R.A. Kennedy, *The Will to Believe: Woodrow Wilson, World War I, and America's Strategy for Peace and Security*, Kent, OH 2009; R. Striner, *Woodrow Wilson and World War: A Burden too Great to Bear*, Lanham 2014; P. O'Toole, *The Moralist: Woodrow Wilson and the World He Made*, New York 2018.

<sup>44</sup> Pisałam o tym w artykule: *Wojna i pamięć. Pierwsza wojna światowa i jej upamiętnianie przez Amerykanów*, „Dzieje Najnowsze” 2017, R. XLIX, nr 2, s. 131–157.

także niedawni bohaterowie, którzy walczyli na froncie i narażali swoje życie i zdrowie w walce za ojczyznę i amerykańskie ideały. Z nieukrywanym żalem wspominali, że „pomogli pokonać Hunów” oraz „wywalczyć demokrację i wolność” dla innych narodów, ale sami tego nie doświadczali u siebie<sup>45</sup>. Na amerykańskim Południu czarni mieszkańcy, w tym także weterani powracający z Francji, czuli się szczególnie wyobcowani i zawiedzeni, bowiem pomogli pokonać Niemców, ale nie uczynili świata bezpieczniejszym dla demokracji ani nie wywalczyli sobie wolności i równego traktowania<sup>46</sup>.

Pamięć o indiańskich żołnierzach, których około 12 000 służyło w armii amerykańskiej w czasie I wojny światowej, podobnie jak o autochtonach z Alaski, przez kolejne dziesięciolecia została wyparta z pamięci zbiorowej Amerykanów. W 1924 r. dla wielu plemion indiańskich zakończyły się długoletnie zmagania o uzyskanie amerykańskiego obywatelstwa. Jak wskazywali badacze, dla rekrutów indiańskich, którzy latem 1914 r. z trudem mogli umiejscowić na mapie Sarajewo, dopiero wówczas zakończył się etap walk o formalne przyznanie im praw obywatelskich<sup>47</sup>.

Do grupy zapomnianych uczestniczek i bohaterek należały też w pewnym sensie Amerykanki, których udział i rola w *Great War* przez lata nie były w pełni docenione przez rodaków ani też należycie uhonorowane. Co ciekawe, jak potem wskazywali badacze – o ile podczas wojny – w narracji o niej kobiety były w znacznym stopniu uwzględnione – zwłaszcza nieraz też idealizowane ochotniczki, pielęgniarki, lekarzki, a także matki żołnierzy i bohaterów – to po jej zakończeniu uległo to zmianie. Po wojnie Amerykanki zostały „zepschnięte” do roli matek i żon w żałobie, oplakujących swoich mężczyzn. Żałoba i trauma towarzyszyła rodzinom przez kolejne lata, także podczas ponownych pochówków sprowadzanych ciał ich bliskich z cmentarzy europejskich i odwiedzin żołnierskich grobów na amerykańskich cmentarzach w Europie. Dotyczyło to także kobiecej poezji, w której właśnie doszukiwano się przede wszystkim oplakiwania swoich bliskich<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> Vide: H. Parafianowicz, *Zapomniani amerykańscy żołnierze...*, s. 5–29.

<sup>46</sup> Więcej na ten temat: M.R. Schneider, *“We Return Fighting”: The Civil Rights Movement in the Jazz Age*, Boston 2012; E.S. Yellin, *Racism in the Nation’s Service: Government Workers and the Color Line in Woodrow Wilson’s America*, Chapel Hill 2013.

<sup>47</sup> *Beyond 1917. The United States and the Global Legacies of the Great War*, eds. Th.W. Zeiler, D.K. Ekbladh, B.C. Montoya, New York 2017, s. 119; S. Applegate Krouse, *North American Indians in the Great War*, photographs and original documentation by J.K. Dixon, Lincoln 2007, s. 5.

<sup>48</sup> Vide: J.W. Graham, *The Gold Star Mother Pilgrimages of the 1930s. Overseas Grave Visitations by Mothers and Widows of Fallen U.S. World War I Soldiers*, Jefferson 2005; J.P. Stout, *Coming Out of War. Poetry, Grieving, and the Culture of the World Wars*, Tuscaloosa 2005.

Warto też wspomnieć o ruchu pacyfistycznym, który był naturalną reakcją na koszmar tej destrukcyjnej totalnej wojny. Ogrom strat ludzkich, straszliwe okaleczenia milionów ludzi walczących po obu stronach konfliktu i traumatyczne doświadczenia ludności cywilnej, zwłaszcza kobiet i dzieci oraz osób starszych, wpłynęły na zaangażowanie wielu ludzi po obu stronach Atlantyku na rzecz zachowania pokoju. Organizacje pacyfistyczne zwracały uwagę na zagrożenia, jakie niesie każda wojna, także obronna czy – jak niektórzy ją nazywali – sprawiedliwa. Starano się pozyskać i zaktywizować opinię publiczną przeciwko wojnie w ogóle, oddziaływać na parlamenty i rządy, ograniczać zbrojenia i poszukiwać pokojowych sposobów rozwiązywania sporów między narodami i krajami.

Ważną rolę w propagowaniu pacyfizmu odegrała literatura piękna, a w szczególności powojenne pisarstwo „straconego pokolenia” (*lost generation*), potem także film. Antywojenna literatura, autorstwa zwłaszcza uczestników wojny, różniła się zasadniczo od tzw. *soldier's story*. W przypadku Europejczyków warto przywołać zwłaszcza Ericha Marię Remarque'a i jego niezapomnianą powieść *Na zachodzie bez zmian*, jak również amerykański film z 1930 r. na jej kanwie oraz Arnolda Zweiga, Romaina Rollanda i Roberta Gravesa. Z kolei dla Amerykanów ważną rolę odegrała twórczość Ernesta Hemingwaya (kierowcy ambulansu rannego w czasie służby we Włoszech), Johna Dos Passosa, Williama Faulknera i Francisa Scotta Fitzgeralda.

Wojna, która miała „zakończyć wojny po wsze czasy” – jak zapowiadał amerykański prezydent, angażując miliony rodaków i kraj do poparcia wysiłku wojennego – nie spełniła tych zapowiedzi, nadziei i przypisywanych wzniosłych celów, o które mieli walczyć Amerykanie. *Great War* przyniosła śmierć wielu milionom ludzi na całym świecie, ogrom niewyobrażalnych nieszczęść i zniszczeń oraz nowe problemy, które złowieszczą zapowiadały nieuniknioną kolejną hekatombę, do której już wkrótce miało dojść.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła drukowane

- „The Ladies’ Home Journal” 1917–1919.
- Bolling Wilson E., *My Memoir*, New York 1939.
- Creel G., *How We Advertised America*, New York 1920.
- Roosevelt E., *This Is My Story*, New York 1937.
- Stout J.P., *Coming Out of War. Poetry, Grieving, and the Culture of the World Wars*, Tuscaloosa 2005.
- Tumulty J.P., *Woodrow Wilson as I Know Him*, New York 1921.
- Wells H.G., *The War That Will End War*, London 1914.

### Opracowania

- Applegate Krouse S., *North American Indians in the Great War*, photographs and original documentation by J.K. Dixon, Lincoln 2007. <https://doi.org/10.2307/j.ctt1djmgmk>
- Axelrod A., *Selling the Great War. The Making of American Propaganda*, New York 2009.
- Barnes A.F., Belmonte P.L., *Forgotten Soldiers of World War I. America’s Immigrant Doughboys*, Arglan 2018.
- Beyond 1917. The United States and the Global Legacies of the Great War*, eds. Th.W. Zeiler, D.K. Ekbladh, B.C. Montoya, New York 2017.
- Chatfield Ch., *For Peace and Justice: Pacifism in America 1914–1941*, Knoxville 1971.
- Clements K.A., *The Presidency of Woodrow Wilson*, Lawrence 1992.
- Coffman E., *The War to End All Wars: The American Experience in WWI*, Frankfort 1998.
- Cooper Jr. J.M., *Breaking the Heart of the World. Woodrow Wilson and the Fight for the League of Nations*, Cambridge 2001.
- Davis N.H., *Woodrow Wilson’s Foreign Policy and the Effect on World Peace*, Philadelphia 1930.
- Dubois E.C., *Suffrage. Women’s Long Battle for the Vote*, New York 2020.
- Dumenil L., *The Second Line of Defense. American Women and World War I*, Chapel Hill 2017. <https://doi.org/10.5149/northcarolina/9781469631219.001.0001>
- Early F.H., *A World Without War. How U.S. Feminists and Pacifists Resisted World War I*, Syracuse 1997.
- Ford N.G., *Americans All! Foreign-born Soldiers in World War I*, College Station 2001.
- Goddard A.C., *Woodrow Wilson, Christian Idealist and Apostle of Peace*, New York 1924.
- Graham J.W., *The Gold Star Mother Pilgrimages of the 1930s. Overseas Grave Visitations by Mothers and Widows of Fallen U.S. World War I Soldiers*, Jefferson 2005.

- Hahner L.A., *To Become an American. Immigrants and Americanization Campaigns of the Early Twentieth Century*, East Lansing 2017. <https://doi.org/10.14321/j.ctt1tqx76n>
- Hodgson G., *Woodrow Wilson's Right Hand: The Life of Colonel Edward M. House*, New Haven 2006.
- Jensen K., *Mobilizing Minerva. American Women in the First World War*, Urbana 2008.
- Kazin M., *War Against War. The American Fight for Peace*, New York 2017.
- Keene J.D., *Doughboys, the Great War, and the Remaking of America*, Baltimore–London 2001. <https://doi.org/10.56021/9780801865923>
- Kennedy K., *Disloyal Mothers and Scurrilous Citizens. Women and Subversion during World War I*, Bloomington–Indianapolis 1999. <https://doi.org/10.2307/j.ctt2005v3g>
- Kennedy R.A., *The Will to Believe: Woodrow Wilson, World War I, and America's Strategy for Peace and Security*, Kent, OH 2009. <https://doi.org/10.21038/ksup.2009.0002>
- MacMillan M., *Paris 1919: Six Months That Changed the World*, New York 2003.
- Malone Kingsbury C., *For Home and Country. World War I Propaganda on the Home Front*, Lincoln–London 2010. <https://doi.org/10.2307/j.ctt1dfnsnn>
- McCalops J.M., *Edith Bolling Galt Wilson: The Unintended President*, New York 2003.
- Mirel J.E., *Patriotic Pluralism. Americanization, Education and European Immigrants*, Cambridge–London 2010. <https://doi.org/10.4159/9780674056725>
- Mjagkij N., *Loyalty in Time of Trial. The African American Experience during World War I*, Lanham 2011. <https://doi.org/10.5771/9780742570450>
- Neu Ch.E., *The Wilson Circle: President Woodrow Wilson and His Advisers*, Baltimore 2022. <https://doi.org/10.1353/book.100171>
- Nordholt Schulte J.W., *Woodrow Wilson: A Life for Peace*, Berkeley–Los Angeles 1991.
- O'Toole P., *The Moralist: Woodrow Wilson and the World He Made*, New York 2018.
- Parafianowicz H., *'Do Your Bit'. Mobilizing American Women in World War I*, [w:] *For the Vote and More. Stories of Women Changing America*, eds. H. Parafianowicz, Ł. Niewiński, Białystok 2021, s. 111–133.
- Parafianowicz H., *Mit amerykański i amerykanizacja Czechosłowacji po I wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2000, R. XXXII, nr 3, s. 19–33.
- Parafianowicz H., *Pacyfistki amerykańskie w czasie I wojny światowej i okresie międzywojennym*, [w:] *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, t. II, Warszawa 2009, s. 255–273.
- Parafianowicz H., *Wojna i pamięć. Pierwsza wojna światowa i jej upamiętnianie przez Amerykanów*, „Dzieje Najnowsze” 2017, R. XLIX, nr 2, s. 131–157. <https://doi.org/10.12775/DN.2017.2.09>
- Parafianowicz H., *Woodrow Wilson i jego legenda w międzywojennej Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 2001, R. XXXIII, nr 1, s. 59–70.

- Parafianowicz H., *Zapomniani amerykańscy żołnierze: Afroamerykanie w Great War*, „Dzieje Najnowsze” 2022, R. LIV, nr 1, s. 5–29. <https://doi.org/10.12775/DN.2022.1.01>
- Rawls W., *Wake Up America! World War I and American Poster*, New York 1988.
- Ross S.H., *Propaganda for War: How the United States was Conditioned to Fight the Great War of 1914–1918*, Jefferson 1996.
- Schaffer R., *America in the Great War. The Rise of the War Welfare State*, Oxford 1994.
- Schneider M.R., *“We Return Fighting”: The Civil Rights Movement in the Jazz Age*, Boston 2012.
- Smith G., *When the Cheering Stopped. The Last Years of Woodrow Wilson*, New York 1982.
- Smyth C., *Woodrow Wilson, who strove to Make the World Safe for Democracy*, New York 1931.
- Sterba Ch.M., *Good Americans. Italian and Jewish Immigrants during the First World War*, New York 2003. <https://doi.org/10.1093/oso/9780195147544.001.0001>
- Stockwell M., *Woodrow Wilson: The Last Romantic*, New York 2008.
- Striner R., *Woodrow Wilson and World War: A Burden too Great to Bear*, Lanham 2014.
- Van Nuys F., *Americanizing the West. Race, Immigrants, and Citizenship, 1890–1930*, Lawrence 2002.
- Walworth A., *Wilson and His Peacemakers: American Diplomacy at the Paris Peace Conference, 1919*, New York 1986.
- Williams Ch.L., *Torchbearers of Democracy. African American Soldiers in the World War I Era*, Chapel Hill 2010.
- Wolff L., *Woodrow Wilson i nowy kształt Europy Wschodniej*, przekł. A. Żukowska-Maziarska, Warszawa 2022.
- Yellin E.S., *Racism in the Nation’s Service: Government Workers and the Color Line in Woodrow Wilson’s America*, Chapel Hill 2013. [https://doi.org/10.5149/9781469607214\\_Yellin](https://doi.org/10.5149/9781469607214_Yellin)
- Zieger R.H., *America’s Great War. World War I and the American Experience*, London 2000.

## Netografia

- <https://www.naa.gov.au/students-and-teachers/learning-resources/learning-resource-themes/war/world-war-i/anti-war-song-lyrics-i-didnt-raise-my-son-be-soldier> (dostęp: 30 XII 2023).
- Commemorating the Great War, <https://www.worldwar-1centennial.org/index.php/history/why--commemorate.html> (dostęp: 30 XII 2023).
- Hill H.C., *Americanization movement*, „The American Journal of Sociology” 1919, vol. XXIV, no. 6, <https://www.jstor.org/stable/2764116> (dostęp: 30 XII 2023).



Joint Address to Congress Leading to a Declaration of War Against Germany (1917), <https://www.archives.gov/milestone-documents/address-to-congress-declaration-of-war-against-germany> (dostęp: 30 XII 2023).

President Woodrow Wilson's 14 Points (1918), <https://www.archives.gov/milestone-documents/president-woodrow-wilsons-14-points> (dostęp: 30 XII 2023).

---

## Notka o autorce

**Prof. dr hab. Halina Parafianowicz** – kierownik Katedry Amerykanistyki i Dyplomacji na Wydziale Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu w Białymstoku.

**Zainteresowania naukowe:** dzieje powszechne, zwłaszcza społeczna i polityczna historia Stanów Zjednoczonych i Europy Środkowo-Wschodniej w XIX–XX w., historia stosunków międzynarodowych, biografistyka (głównie amerykańscy prezydenci i *first ladies*) oraz szeroko rozumiana problematyka kobieca, w szczególności aktywność publiczna i polityczna kobiet.



parafianowiczhalina@gmail.com; halka@uwb.edu.pl